

Dariusz Stępkowski

Od Redakcji

Forum Pedagogiczne 2, 11-14

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OD REDAKCJI

Jak zwykle problematyka tekstów ukazujących się w „Forum Pedagogicznym” jest różnorodna. Niemniej jednak da się zauważyć, że wśród artykułów pierwszy i ostatni mają wspólny temat – mass media, ale także odmiennie potraktowany.

Pierwszy artykuł to studium Anny Bystrzyckiej. Autorka śledzi mało znany wątek z biografii Janusza Korczaka, jakim była jego współpraca z Polskim Radiem. Do tego trwającego bądź co bądź całą dekadę zdarzenia A. Bystrzycka podchodzi z jednej strony z pasją historyczną i godną podziwu dokładnością, z drugiej natomiast z chęcią odkrycia prawdziwego oblicza Korczaka, to znaczy jaki był naprawdę jako pedagog i zwykły człowiek. Interesująca jest jego wypowiedź na temat roli radia. W jednym z wywiadów udzielonych w drugiej połowie lat 30. miniego stulecia „Stary Doktor” postulował: „Niech każdy człowiek dzięki radiu zdobędzie możliwość wyjścia poza swój mały kurnik!”. Nie trzeba było wcale zbyt długo czekać, żeby ten dezyderat się ziścił. Współcześnie żyjemy w ogłoszonej przez Herberta McLuhana „globalnej wiosce”. Jak można w tych warunkach wychowywać?

Propozycję odpowiedzi na powyższe pytanie przedstawia Beata Krajewska. Wychodząc od analizy oferty programów telewizyjnych skierowanych do młodzieży, autorka śledzi propozycje z zakresu religii. To dość nietypowe zainteresowanie wynika z jednej strony z tego, że B. Krajewska jest przekonana o pozytywnym oddziaływaniu przesłania religijnego, z drugiej natomiast niepokoi ją wzrastający poziom analfabetyzmu religijnego wśród przedstawicieli młodego pokolenia. Nieodparcie nasuwa się fundamentalne pytanie: czy jest to w ogóle problemem pedagogicznym?

Przy poszukiwaniu odpowiedzi trzeba, moim zdaniem, uzmysłwić sobie specyfikę życia w społeczeństwie demokratycznym, jakim od pewnego czasu jest Polska. Według Johna Dewey’a demokracja jest nie tylko ustrojem politycznym, lecz również swoistą formą życia wspólnotowego. Odzwierciedla się to w tym, że każdy dorosły obywatel na równi ma prawo decydować o sprawach dotyczących ogółu. Taka par-

tycypacja zakłada odpowiedni poziom nie tylko świadomości wspólnych interesów, lecz również wiedzy na temat problemów, z których te interesy wynikają. Nie należy zawężać ich tylko do obszaru polityki, praktycznie bowiem wszystkie dziedziny życia są ze sobą połączone więzami, które niejednokrotnie kolidują. Żeby zatem móc podejmować trafne decyzje, konieczna jest dogłębna znajomość wycinka rzeczywistości, w którym powstał dany problem. Dopiero na tym tle można właściwie odczytać niepokój B. Krajewskiej spowodowany wzrastającym analfabetyzmem religijnym młodego pokolenia i postawione przez nią pytanie o zainteresowanie programami telewizyjnymi o tematyce religijnej wśród młodzieży.

We wnioskach, do których doszła autorka omawianego artykułu, zastanawia to, że z jednej strony tylko 16% młodzieży szkół podstawowych i gimnazjalnych ogląda programy religijne, z drugiej natomiast aż 62% respondentów uważa, że ilość tego rodzaju programów jest wystarczająca. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że mamy do czynienia z sytuacją, w której ci, którzy chcą oglądać programy o tematyce religijnej, mogą to robić, dostosowując się oczywiście do niezbyt atrakcyjnych pór ich emitowania, ci zaś, których to nie interesuje (jest to znacząca większość), nie tylko nie są do tego zobligowani i tego nie czynią, lecz również deklarują usatysfakcjonowanie z dotychczasowego *status quo*.

Wyraźnie widać, że w ofercie nadawców telewizyjnych religia jest „towarem niszowym”, który co prawda ma swoich „stałych klientów”, ale większość nie zamierza go wcale „nabywać”. Czy nie jest to jednak stan rzeczy, który kłóci się z nakreślonym powyżej obrazem demokracji? Jak bowiem mogą wypowiadać się o religii i co więcej – podejmować co do niej doniosłe społecznie decyzje ci, którzy się nią nie interesują? Co by było, gdyby społeczeństwo demokratyczne tolerowało postawę ignorancji w takich dziedzinach, jak ekonomia czy polityka? Czy nie byłoby to całkowitym wypaczeniem ideału demokracji? A zatem, skąd pochodzi to specyficzne i w gruncie rzeczy antydemokratyczne nastawienie do religii?

Podobnych pytań można by mnożyć w nieskończoność. Wbrew obiegowym opiniom gwarantowana przez demokrację wolność religijna nie powinna prowadzić do ignorancji w sprawach wiary, lecz skłaniać do pogłębionej orientacji w tej ważnej sferze życia indywidualnego i społecznego. To zaś z konieczności zakłada alfabetyzację, to znaczy kształcenie formalne i nieformalne w zakresie problemów należących do dziedziny religijnej.

Drugi w kolejności artykuł, znajdujący się w tym numerze, zatrzymuje jeszcze przez moment uwagę Czytelnika na problematyce religijnej. Jego autorką jest Alina Rynio z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Odsuwając nieco na bok kwestię naukowego sporu o tożsamość pedagogiki chrześcijańskiej, autorka rozważa jej teologiczny fundament. Jako główną kategorię proponuje termin „paradoks”, który oznacza według niej występowanie w pewnym zjawisku przeciwstawnych cech, które pozornie tylko się wykluczają, *de facto* zaś dopełniają. Wśród licznych paradoksów omówionych przez A. Rynio, chciałbym zwrócić uwagę przede wszystkim na jeden. Jest to paradoks ubóstwa i bogactwa. Według mnie dobrze przeprowadza on do charakterystyki kolejnego tekstu w tej części.

Grzegorz Sanecki w swoim opracowaniu zajął się kwestią szeroko rozumianej sytuacji zawodowej i edukacyjnej polskich emigrantów. Autor podkreśla zmianę, jaka jego zdaniem dokonała się w nastawieniu Polaków wyjeżdżających na obczyznę w celach zarobkowych. Z jednej strony do tego kroku nie motywują ich już tylko i wyłącznie czynniki ekonomiczne, lecz również chęć zdobycia nowych kompetencji czy „podszlifowania” języka, z drugiej natomiast polscy pracobiorcy zajmują za granicą ciągle pozycję co najwyżej drugorzędą. To powoduje, że aczkolwiek wyjazd zagraniczny doraźnie polepsza ich warunki materialne, ale nie zwiększa szans rozwojowych na przyszłość.

W części prezentującej teksty obcojęzyczne ukazuje się artykuł Evhenyya Kłopoty na temat sytuacji niewidomych i niedowidzących studentów na Ukrainie. Autor krytycznie ocenia możliwości kształcenia na wyższym poziomie osób z upośledzeniami wzroku i postuluje podjęcie działań, które zmienią ten stan rzeczy.

W „Debiutach” zamieszczono tym razem tylko jeden tekst. Jest to opracowanie Anety Domżalskiej na temat szans zawodowych byłych więźniów. Autorka poddaje wnikliwej analizie sytuację, w jakiej znajdują się na polskim rynku pracy eks-skazani, demaskując przy tym różnego rodzaju uprzedzenia i stygmatyzacje, z jakimi muszą się oni zmagać. Na tym tle prezentuje instytucjonalne i nieinstytucjonalne formy pomocy osobom, które opuszczają ośrodek odosobnienia. Jak zwykle numer zamykają „Recenzje” i „Kronika”.

Dariusz Stępkowski